Nr. 267. Sobota 22 listopada 1924 roku. Cena numeru 12 groszy. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4. Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4.

Po długich cierpieniach zmarł w Warszawie w dniu 20 b. m. długoletni Główny Kierownik warsztatów naszej fabryki w Sosnowcu

ś. † p.

INŻYNIER

ANTONI KURZYNA

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby w Warszawie przy ul. Żórawiej 13 w poniedziałek, dnia 24-go b. m.

W przedwcześnie Zmarłym straciliśmy nieodżałowanego pracownika, który wszystkie swe siły zawsze poświęcał dobru naszego przedsiębiorstwa.

Pamięć o Nim zachowamy na zawsze!

Sp. Akc. Budowy Kotłów Parowych i Maszyn „W. Fitzner i K. Gamper"
w Sosnowcu.

600

W dniu 20-ym b. m. rozstał się z tym światem

ś. † p.

inż. ANTONI KURZYNA

Główny kierownik warsztatów Sosnowieckiej fabryki Spółki Akcyjnej Budowy Kotłów Parowych i Maszyn „W. Fitzner i K. Gamper".

Przedwcześnie Zmarły, jako światły Zwierzchnik i zacny Kolega, pozostawia w sercach naszych szczery i głęboki żal.

Niech spoczywa w pokoju!

Współpracownicy i Koledzy sosnowieckiej i dąbrowskiej fabryki sp. akc. „W. Fitzner i K. Gamper".

599

Dnia 20 listopada r. b. zmarł w Warszawie główny kierownik warsztatów Sosnowieckiej Fabryki Sp. Akc. „W. Fitzner i K. Gamper"

ś. † p.

inżynier ANTONI KURZYNA

W Zmarłym straciliśmy zacnego zwierzchnika, niech Mu ziemia lekką będzie.

Kierownicy Warsztatów i Majstrowie Fabryki Sosnowieckiej.

605

Czy jesteś już członkiem ligi obrony powietrznej państwa?

DROGA DO KATASTROFY.

Sosnowiec, 22 listopada.

Nasza polityka kresowa bardzo wiele pozostawiała do życzenia już od samego początku, — to jednak, co obecnie na kresach się dzieje, może być traktowane jedynie, jako droga do katastrofy. Zważmy bowiem na to, jak wyglądają dziś stosuki w najbardziej niepokojącej nas części kraju, mianowicie w województwie wołyńskiem; ułatwi nam to rzut oka wstecz aż do chwili, gdy wojska nasze, odparłszy bolszewików, obejmowały Wołyń ponownie.

Wtedy ludność województwa nie witała wprawdzie wojsk polskich z entuzjazmem, lecz nawet najbardziej wrogie żywioły przyjęły nas spokojnie i życzliwie; ludność upatrywała w powrocie władz polskich rękojmię spokoju i normalnych warunków życia. Wtedy nawet taki Łuckiewicz, wraz z bliskimi mu, wypowiadał nadzieję na zgodne z polakami współżycie. Administracja nasza miała więc bardzo wdzięczne pole do pracy.

Momentów tych nie wyzyskano jednak; na naczelnych stanowiskach stawiano tu ludzi, zupełnie Wołynia nie znających, którzy przyczyniali się tylko do coraz większego fermentu i niezadowolenia. Agitacja przedwyborcza zrobiła resztę, bo w jej czasie wrogie nam żywioły dyskredytowały wobec ludu władze polskie, które nic nie czyniły, by powodów po temu nie dawać.

Obóz polski, głównie dzięki radykałom, rozbity został, gdy stronnictwa 16 ki poszły do wyborów razem i nietylko dały fatalną reprezentację, lecz rozkołysały namiętności, stale podsycane antypaństwową agitacją posłów mniejszości, której strawy dostarczają nieustanne błędy naszej administracji.

Najpierw więc, po okresie kilkoletnim zupełnego nieściągania podatków, zaczęto je niedawno pobierać bez żadnego systemu i określenia terminów; biedny chłopek nigdy nie wie, czy już wszystko zapłacił, a te ciągłe najazdy sekwestratorów traktuje raczej jako nadużycie. W każdym razie ciągłe wyjazdy, połączone zwykle z płaceniem podatku, na który trzeba coś sprzedać, oraz towarzyszące temu picie ogromnie włościan z Wołynia zubożyły.

Płacąc te podatki, chłopek nic za nie otrzymuje, bo i drogi są złe, i bezpieczeństwa niema, skoro ciągłe napady band nawet najodważniejszym już się uprzykrzyły. Nawet z t. zw. odbudowy niema korzyści; wprawdzie biura odbudowy były, ale rozdzielały one budulec niesprawiedliwie, niesprawiedliwie go nawet cięły, bo nie tam, gdzie należało, lecz u tego właściciela, który łask biura odbudowy zdobyć nie umiał, czy nie chciał.

I tak działo się na każdym kroku, w każdej dziedzinie życia. Osadnictwo np. wojskowe i cywilne, tak dobrze pomyślane, stało się jednym z największych przewinień administracji Wołynia, bo oddała ona na osady głównie te majątki, które były obciążone serwitutami, wskutek czego już z góry stworzono bardzo silne antagonizmy między osadnikami a posiadającymi pewne z racji serwitutów przywileje włościanami miejscowymi.

W innych dziedzinach nie było lepiej; szkół nie miały nietylko wsie ruskie, ale nawet polskie, a to dla tego, że były wprawdzie biura odbudowy, ale te mogły tylko odbudowywać, że zaś rząd rosyjski szkół polskich na Wołyniu nie wznosił, więc też nikt ich nie zniszczył, czyli nie było co odbudowywać. To też chłop polski na Wołyniu dotąd pozostaje bez szkoły.

Czy niema na to środków, czy niema zrozumienia rzeczy? Kto to wie, władze są coprawda, cóż kiedy takie wydziały sejmikowe np. istnieją po to głównie, by swym pracownikom zapewnić wysokie pobory. Dla ilustracji drobny fakcik: na posiedzeniu pewnego sejmiku okazało się, że fundusze się wyczerpały i że wobec tego nie będzie można wykonać nawet części objętych budżetem robót, ale na tym samym sejmiku starosta otrzymał bardzo znaczne finanse na wydatki osobiste.

Ludność to wszystko widzi i czuje, a gdy zacznie się ją dodatkowo jeszcze szykanować przy wydawaniu dowodów osobistych lub świadectw obywatelstwa, dokonywanem w ten sposób, że każdy referent powiatowy ma setki takich spraw niezałatwionych, często z powodu jakieś błahostki, to wówczas dziwić się nie można coraz to bardziej rosnącym skargom i sarkaniom.

Władze centralne mało jednak o tem wiedziały, gdyż często były źle informowane przez urzędników z województwa, najczęściej niedołężnych, ale nieraz powodowanych także złą wolą. Brak zaś w Warszawie polskiej reprezentacji z Wołynia w sejmie czy w senacie zupełnie uniemożliwił jakikolwiek wpływ tutejszych czynników polskich na władze, na dobór wysyłanych na Wołyń osób, na takie czy inne rozporządzenia.

Doszło też do tego, że dziś każdy dosłownie mieszkaniec województwa wołyńskiego z trwogą patrzy w najbliższą przyszłość, niepewny tego nawet, co mu jutro przyniesie. Społeczeństwo tamtejsze czuje się obecnie, jak na skraju przepaści. Czyżbyśmy mieli je tak zostawić bez ratunku?

J. Wapniarski.

Ordynacja wyborcza.

Sosnowiec, 22 listopada.

Od powstania państwa społeczeństwo żywiło jedno gorące pragnienie: silnego rządu.

Był to głos powszechny. Nie było, ani też niema warstwy społecznej czy stronnictwa, które tego żądania nie wysuwałoby.

I zawsze się kończy tylko na pobożnem życzeniu. Urzeczywistnienia pragnień jak nie było, tak i niema. Rozgoryczenie zaś ludności się pogłębia.

Jest w naszym stanie obecnym wiele klątwy niewoli. Stronnictwa, działające dzisiaj w kraju, są pochodzenia przedwojennego. Wyrosły przeważnie z konspiracji, jaką posługiwały się w czasach przedrozbiorowych. Kierownicy operują przeważnie kategorjami dawnemi. Nie było jeszcze czasu na przepracowanie myśli politycznej i wpojenie jej w masy. Wszyscy dopiero teraz, w miarę nasuwanych przez życie państwowe zagadnień, usiłują je rozwiązywać.

Pamiętajmy, iż dawniej nastawialiśmy całe społeczeństwo negatywnie wobec każdego rządu. Polityka państwowa była skierowana na osłabienie zwartości wewnętrznej społeczeństwa polskiego, które musiało, broniąc się, występować stale opozycyjnie wobec zamierzeń zaborców. „Prawo istnieje po to, aby je obejść“ — ta teza była powszechną w Królestwie Polskiem.

Dzisiaj musimy ponosić skutki ciążącego nad nami przez półtora wieku przekleństwa. Niestety, w masach niema jeszcze przeświadczenia, iż to jest nasz rząd, iż rządzimy się naszem prawem.

Społeczeństwo lubi być rządzone i kierowane. Masa z natury rzeczy jest elementem biernym. Tem bardziej u nas, kiedy większość ziem naszych nie żyła zgoła życiem politycznem. Przecie w byłym zaborze rosyjskim nawet życie samorządowe nie było dozwolone. Przecie elementarz polityczny: życie stowarzyszeń —było tam utrudnione.

Tymczasem społeczeństwu nadano prawa tak szerokie, jakich bodaj niema w żadnem innem państwie. Kraj, w którym co najmniej połowa jest analfabetów, otrzymał nagle prawo wyborcze najbardziej demokratyczne: równe, powszechne, tajne, bezpośrednie, proporcjonalne. Otrzymali je i mężczyzni i kobiety. Gdzież na Zachodzie, w jakim kraju, posiadającym tradycje parlamentarne, posiadającym mały, szczątkowy procent analfabetów, moglibyśmy znaleźć analogje? Niema takich ordynacji wyborczych ani w kolebce parlamentaryzmu, w Anglji, ani we Francji, ani we Włoszech, niema też takich warunków w Niemczech.

Polska powstała — jak to świetnie ujął w swej książce, świeżo wydanej, prof. Stanisław Grabski („Z zagadnień polityki narodowo-państwowej“) — nie ze zwycięstwa sprzymierzonych, lecz wskutek pogrążenia się państw zaborczych w odmęt rewolucyjny. Wskutek tego i ordynacja wyborcza, ustanowiona przez gabinet Moraczewskiego, była odpowiednikiem ogólnych wstrząśnień współczesnych a nie wyrazem potrzeb społeczeństwa, ani też regulowana warunkami naszemi wewnętrznemi. Może była ona koniecznością chwili; nie chcemy w to wchodzić, dosyć, że ordynacja wyborcza, tak bardzo demokratyczna, wyprzedziła o wiele rozwój społeczny i demokratyzację naszego społeczeństwa. Trzeba z drugiej strony przyznać, iż przyczyniła się w dużym stopniu do pogłębienia samowiedzy obywatelskiej u mas.

Wniosła do ciał prawodawczych duże rozdrobnienie klubowe. Pomimo, że starano się ciągle za sejmu ustawodawczego o stworzenie większości sejmowej, trwałej i zwartej, nigdy celu nie osiągnięto. Koncepcja rządu centrowego opierającego się na grupach środkowych przy życzliwem poparciu klubów prawicowych, nie zdołała się długo utrzymać, tak jak analogicznie nie potrafiono utrzymać rządu, opierającego się o ugrupowanie centrowo-lewicowe. Rząd Antoniego Ponikowskiego zapoczątkował erę gabinetów pozaparlamentarnych, co stało się potem koniecznością. Ani prawica (gabinet Korfantego), ani lewica (gabinet Sliwińskiego) nie zdołały już wcielić swych zamierzeń w życie.

Ordynacja wyborcza była opracowywana przez sejm ustawodawczy pod kątem wyboru dużych stronnictw, przy których pomocy byłoby możliwe wyłonić rząd, oparty o silną większość parlamentarną. W opinji zwyciężył pogląd odpowiedzialności za państwo stronnictw polskich, pociągający za sobą konieczność oparcia się rządu o polską większość sejmową. Urzeczywistnienie tego postulatu było możliwe dzięki współdziałaniu ugrupowań środkowych, zwłaszcza ludowców, z grupami umiarkowanemi. Z chwilą dokonania tego poczęła się parcelacja ludowców, która spowodowała obalenie rządu większości polskiej.

Owa parcelacja stała się bardzo zaraźliwa i przeniosła się na lewicę i mniejszości narodowe. Sececja „n-pechowców“ p. Wojewódzkiego nie zamknęła jeszcze fermentów w łonie wyzwolenia. W miarę uświadamiania sobie nierealności doktryn przez jednych, a wskutek tego zwiększania się u nich zdolności do kompromisu życiowego—u innych, pogłębia się radykalizm, każący widzieć u współtowarzyszy partyjnych w skłonnościach kompromisowych odstępstwo od zasad programowych.

Parcelacja nawiedziła ugrupowania mniejszości narodowych, narazie słowiańskie, choć doprowadziła do bardzo silnego rozluźnienia karności u żydów. Ponad to na lewo od p.p.s. wyrzuciła owe czynniki polityczne, komunistów jawnych i komunistów wstydliwych.

Stworzenie większości polskiej z „centrolewu“ w chwili obecnej jest rzeczą trudną, a właściwie, wobec tarć pomiędzy wyzwoleniem a piastowcami—wręcz niemożliwą. Raczej teoretycznie byłoby możliwe zblokowanie się stronnictw środkowo-prawicowych, gdyby żywioły umiarkowane w wyzwoleniu zdołały tam osiągnąć decydujące wpływy. Ewentualnie jest możliwe częściowe sparlamentaryzowanie rządu drogą wprowadzenia do gabinetu p. Wł. Grabskiego równolegle jednostek, związanych z obiema częściami izby.

Są to w istocie rzeczy półśrodki, które nie rozwiązują bynajmniej zasadniczej trudności: wytworzenia rządu, opierającego się o większość trwałą. Rozwiązanie tej trudności widzą niektóre stronnictwa w przeprowadzeniu nowych wyborów, które jednak musiałaby poprzedzić reforma ordynacji wyborczej.

Podjęto już w tej dziedzinie dyskusję publicystyczną.

Godzą się wszyscy na jedno: nie można odbierać praw raz nadanych. Ale można je zmodyfikować.

Chodzi przedewszystkiem o zmianę postanowień, dotyczących proporcjonalności. Zasada, wprowadzona nasamprzód na zachodzie, wobec ujemnych wyników, uległa tam rewizji; podobnie też uległa rewizji zasada równości o tyle, iż uwzględniono cenzus inteligencji, siłę podatkową i samodzielność jednostki. Odpowiednie wykrojenie okręgów wyborczych tak, by uwzględniały również siłę intelektualną (analfabetyzm) i zdolność płatniczą (wysokość opłacanych podatków); mogłoby spopodować duże zmiany w ustosunkowaniu się przyszłych grup poselskich: osłabiłyby grupy, opierające się na żywiołach mało uświadomionych i słabych gospodarczo, a więc mniej odpowiedzialnych politycznie, a wzmogłyby czynniki twórczej pracy państwowej.

Do reformy ordynacji wyborczej jeszcze daleko. Trzeba ją nasamprzód przygotować w opinji publicznej i zniewolić przez nią ugrupowania parlamentarne, aby w interesie najżywotniejszych interesów państwowych podporządkowały im swe względy partyjne, często dyktowane przez motywy demagogiczne i przestały się obawiać postawienia sprawy, nawet najdrażliwszej, jasno i otwarcie wobec społeczeństwa. Zbyt ono jest dotkliwe nawiedzane niedomaganiami naszego życia państwowego, by nie było zdolne do ofiar dla jego uzdrowienia dla oparcia życia naszego na mocnych zasadach praworządności i na podstawie silnego rządu.

H. W.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— „Matin“ dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że między rządami małej ententy a rządem polskim w najbliższym czasie podjęte będą rokowania w sprawie przystąpienia Polski do małej ententy. Fakt ten, zdaniem „Matina“, wzmocniłby stanowisko małej ententy wobec związku republik sowieckich i przyczyniłby się do utrwalenia pokoju w Europie środkowej. Prawdopodobnie już w grudniu odbędzie się w Bukareszcie konferencja delegatów małej ententy i Polski, celem omówienia tej sprawy.

— „Narodni Polityka“ donosi z Ungvaru, że policja tamtejsza wpadła na trop wielkiego spisku komunistycznego. Stwierdzono, że spiskowcy mieli wysadzić w powietrze szereg objektów państwowych. Aresztowano dotychczas 7 osób.

— W sejmie bawarskim przyszło do wielkich awantur, w czasie których przedstawiciel „Deutsch Voelkische Partei,“ Strasser, zawołał: „Bawarją obecnie rządzi gałgańska trzoda świń“. Po tym soczystym wykrzykniku obrażeni: prezydent bawarskich ministrów, Held, i marszałek sejmu bawarskiego, Koenigsbauer, opuścili salę posiedzeń. Strasser został na resztę posiedzenia wykluczony.

— Gabinet Kemala baszy, który podczas głosowania w zgromadzeniu narodowem znalazł się w mniejszości, podał się do dymisji.

— Donoszą urzędownie o cofaniu się wojsk hiszpańskich na Seuk El-Arba. Według tychże wiadomości, oprócz gen. Berenguera, zostali ranieni również trzej podpułkownicy i kilku oficerów. Ponadto został zabity jeden podpułkownik.

— Dzienniki angielskie utrzymują, że sprawa propagandy bolszewickiej w Anglii była rozważana szczegółowo na ostatniem posiedzeniu gabinetu ministrów. „Times“ dowiaduje się, że podkomisja powołana z łona gabinetu, w celu zbadania listu Zinowjewa i okoliczności towarzyszących jego ogłoszeniu, nie ukończyła jeszcze wszystkich swych prac. Dziennik wyraża przypuszczenie, że Foreign Office ogłosi wkrótce tak zw. „Białą książkę“, która będzie zawierała szczegóły, dotyczące listu Zinowjewa i propagandy bolszewickiej.

— Dowódca wojsk angielskich w Kairze, na którego urządzono zamach, zmarł wskutek odniesionych ran.

Płacić podatki!

Nieprzytomna decyzja w sprawach gdańskich.

Gdańsk, 21 listopada.

(Przez telefon.)

Wysoki komisarz sir Mac Donell wydał nową decyzję, która brzmi:

1) Rząd polski nie może odmawiać opłacania delegacji gdańskiego konsularnego attache w zagranicznem mieście, w którem wolne miasto posiada ważne interesy gospodarcze.

2) Jeżeli Gdańsk zażąda od rządu polskiego, aby delegacja taka została dołączona do jakiegokolwiek bądź konsulatu polskiego zagranicą, wtedy Gdańsk powinien dokładnie poinformować Polskę o swych gospodarczych interesach, które łączą Gdańsk z danem miastem.

3) Jeżeli wolne m. Gdańsk nie będzie mogło przekonać Polski o posiadaniu w danem mieście, w którem istnieje konsulat polski, interesów gospodarczych i obie strony nie będą mogły dojść do porozumienia, należy się wtedy uciec do bezstronnego autorytetu, który powinien rozstrzygnąć sprawę rozjemczo. Gdyby co do takiego autorytetu rozjemczego nie nastąpiła zgoda obu stron, wtedy wysoki komisarz ligi wybierze sąd rozjemczy.

Decyzja ta jest sprzeczna z dotychczasową praktyką i wyraźnem brzmieniem traktatu wersalskiego który poru za Polsce obronę i przedstawicielstwo dyplomatyczne i konsularne w. m. Gdańska.

Decyzja ta spotka się niewątpliwie z odpowiednim protestem rządu polskiego.

Trzydziestu sow-bandytów stanie przed sądem doraźnym.

Wilno, 21 listopada.

(Przez telefon)

Według nadeszłych wiadomości, śledztwo w sprawie napadu na pociąg pod Leśną zostało ukończone i niebawem rozpocznie się rozprawa sądu doraźnego przeciwko 30 bandytom, którzy brali udział w napadzie. Śledztwo ustaliło ostatecznie cały akcji dywersyjnej. Kierownikiem wszystkich napadów dywersyjnych, dokonanych dotąd w Polsce jest niejaki Chorążyk, którego zakonspirowany sztab i kancelarja mieszczą się się w Mińsku. Plan zamachu opracowany został w głównych zarysach przez Chorążyka. Banda, zorganizowana do napadu krążyła po okolicznych lasach już na kilka dni przed zamachem, czekając na szczegółowe instrukcje od dowódcy bandy Muchina. Uważany powszechnie za herszta bandy, Iwan Struk, był tylko kurjerem instruktorem, który przewoził r o z k a z y Chorążyka. Strug zabity został przez bandytę Krawczuka za niesprawiedliwy podział zagrabionych zysków.

Zbrodnicza działalność posłów.

Warszawa, 21 listopada.

Prasa stołeczna podaje ciekawe fakty z działalności przeciwpaństwowej posłów mniejszości słowiańskich.

Na wiecu w dniu 19 sierpnia r.b. w Czartorysku (pow. łucki) woła ukrainiec, poseł Paszczuk: „Kiedy był u was urzędnicy polscy odbierać wam tytoń i ściągać podatki, to czy nie mieliście wtenczas siekier i kos, ażeby im tego nie pozwolić! Już się kończy panowanie panów polskich nastanie wolna Ukraina“!

Poseł Nazaruk na wiecu w Kowlu 27 września b. r. mówi: „Od 6 lat jęczy lud ukraiński pod jarzmem polskiem i płaci wciąż tylko podatki na utrzymywanie szpiegów“!..

Poseł Skrypa na wiecu w Lubomlu w dniu 21 września b. r. tumani i jak już ciemny lud ruski, że wkrótce na Wołyniu odbędzie się plebiscyt i nawołuje wojska do buntu.

Ci dwaj posłowie po każdym wiecu rozdają ludziom antypaństwowe i komunistyczne odezwy i broszury.

To samo robi pos. Pawluk w pow. ostrowskim.

Pos. Pidhirskij na wiecu w Stanisławowie w dniu 5 ub miesiąca mówi o okupacji Galicji, gnębieniu ukraińców, konieczności zrzucenia polskiego jarzma itp...

W nieskończoność możnaby mnożyć te przykłady zbrodni zdrady głównej, których się dopuszczają posłowie naszych mniejszości.

Czy jednak polska tolerancja tego stanu rzeczy nie jest polskiem niedołęstwem i brakiem linji politycznej, przynoszącem państwu nieopisane szkody? Ooy się sejm nad tem głębiej zastanowił.

O ochronę zamku w Rabsztynie.

Poszukiwacze skarbów.

(Kor. wł. „Iskry“.)

Olkusz, 21 listopada.

Jacyś przyjezdni amatorzy łatwego wzbogacenia się odwiedzali przez pewien czas ruiny zamku rabsztyńskiego i z nakładem dużej pracy poszukiwali skarbów, wiercąc dziury, usuwając kamienie, kopiąc doły, aby tylko dostać się do wymarzonych pieniędzy, a może klejnotów, zakopanych niegdyś przez zamożnych mieszkańców tego starożytnego zamku albo porzuconych przez powstańców podczas walk o wolność.

Zaledwie jednak odeszli, manja poszukiwania udzieliła się miejscowym włościanom, którzy — nie żałując trudu, czy to wczesnym rankiem, czy o zmierzchu — w pocie czoła naśladują zawiedzionych poprzedników.

A tymczasem całości ruin zamku rabsztyńskiego grozi naprawdę ruina, bo stale podkopywanie ścian czy bram i krużganków przyśpiesza ich zawalenie.

Ruiny tego zamku leżą o 3 klm. od Olkusza na wschód; musiał to być niegdyś zamek warowny o bogatej konstrukcji, gdyż świadczą o tem pozostałe jego ślady świetności.

Wiele osób z Zagłębia zna zresztą rabsztyńskie ruiny z wycieczek w porze letniej i miało sposobność ich podziwiania. Zapewne, że każdemu polakowi drogą jest taka pamiątka i pragnęłaby, aby ruiny zamku w Rabsztynie zachowane były w takim stanie jaknajdłużej.

Pozostaje więc jedyna rzecz, aby gmina rabsztyńska z obowiązku i urzędu zaopiekowała się tym zabytkiem przeszłości, zabraniając przedewszystkiem robienia podkopów w celu poszukiwania urojonych skarbów.

Należy się również spodziewać, że i starostwo olkuskie, względnie architekt powiatowy, mający opiekę z ramienia t-wa zabytków, zainteresuje się losem ruin zamku rabsztyńskiego.

Ko.

Z rady miejskiej w Sosnowcu.

Sosnowiec, 22 listopada.

Czwartkowe posiedzenie rady miejskiej poświęcone było całkowicie rozpatrzeniu i zatwierdzeniu budżetu dodatkowego na rok bieżący 1924. Referował sprawę budżetu dr. Zieleniewski, którego wyjaśnienia snać zadowalniały radnych, gdyż lwia część pozycji uchwalana była bez protestów i przemówień.

Referent przy niektórych pozycjach zwracał się do magistratu z napomnieniem w imieniu komisji budżetowej, by starał się nie przekraczać sum preliminowanych i by nie robił wydatków, nie otrzymawszy uprzednio zgody rady miejskiej.

I posiedzenie przeszłoby w spokoju i ciszy, gdyby nie sprawa teatru, dla którego komitet teatralny pragnął uzyskać natychmiastową zapomogę.

Wnioskowi komitetu, popieranemu gorąco przez r.r. Korzeniowskiego, Jarżę, Moszkowskiego i ławnika p. Drzewieckiego, przeciwstawiał się gorąco prezydent Michael ze względu na brak funduszów, r. Barański i inni.

Sprawa ta zajęła kilka godzin i w rezultacie uchwalono oprócz wniesionych do budżetu 3 tys. złotych wypłacić w ciągu grudnia r. b. 7 tys. złotych, o ile magistrat przekona się, że dochody przewyższą w r. b. wydatki.

Oczywiście uchwała taka jest bardzo elastyczną i wykonanie jej zależy całkowicie od dobrej woli wykonawców.

Po za sprawą teatru dyskusję wywołała sprawa podatku od placów, który zmniejszono o 40 tysięcy złotych.

Radny Jarża zażądał wyjaśnienia; odpowiedział mu prez. Michael, motywując zmniejszenie wpływu z tego źródła brakiem danych, na których możnaby oprzeć się przy projektowaniu tego podatku.

Suma podatku była określona na oko i dopiero teraz pracuje kilka komisji nad opodatkowaniem właścicieli placów. Komisje w śródmieściu czynności swe ukończyły ale komisje, które szacują place na krańcach miasta w Modrzejowie, Milowicach, na Środuli i t. p. mają b. trudne zadanie, wobec czego prace ich potrwać muszą jeszcze czas jakiś. Zauważyć przytem trzeba, że na terytorjum Sosnowca mamy przeważnie grunty orne, a nie place, a od takich gruntów podatek jest b. niewielki.

Radny dr. Perelman zwrócił uwagę na konieczność opodatkowania bocznicy kolejowej do składów Openheima.

Z powodu spóźnionej pory (trzy na pierwszą) na wniosek kilku radnych posiedzenie przerwano po załatwieniu tylko pierwszego punktu porządku obrad.

Kronika.

Kalendarzyk.

22 Sobota

Dziś Cecylji p. m.
Jutro Klemensa i pap.
Wsch. słońca 6.57
Zach. [illegible] 3.44

* *

Zawitał nagle pierwszy mróz
I zdarł ostatni złoty liść
z płaczącej wierzby, z srebnych brzóz...
Zawitał nagle pierwszy mróz...

A z nim i troska, przykry mus:
— bo gdzież za chlebem dzisiaj iść?!
Zawitał nagle pierwszy mróz
I zdarł ostatni z drzewa liść!

E. Kłoniecki.

Pogoda na dziś. Zachmurzenie duże, temperatura w pobliżu 0, z rana mglisto, miejscami drobne opady, na południu śnieg i słabe wiatry zachodnie.

Od redakcji. Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich prenumeratorów i kupujących numery pojedyńczy bezpłatny dodatek p. t. „Ilustracje Iskry“.

Wydawanie fantów wygranych na loterji „tygodnia akademickiego“, odbywać się będzie w niedzielę, t. j. jutro, od godziny 10 rano do 6-ej wieczorem. Fanty nieodebrane przechodzą na rzecz „tygodnia“.

Posiedzenie zarządu macierzy w sprawach bardzo ważnych odbędzie się w nadchodzący poniedziałek, t. j. dnia 24 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem na plebanji w Sosnowcu. Spodziewać się należy, że przybędą na zebranie wszyscy członkowie zarządu.

Posiedzenie w starostwie. Na skutek wystąpienia polskiego komitetu walki z handlem kobietami i dziećmi, odbyło się onegdaj w starostwie zebranie przedstawicieli miast Zagłębia, sejmiku oraz policji celem omówienia sprawy utworzenia oddziału wspomnianego komitetu w powiecie będzińskim.

Komitet powyższy ma na celu zwalczanie i zapobieganie w handlu t. zw. żywym towarem, t. j. kobietami oraz dziećmi, i pozostaje w ścisłym kontakcie z międzynarodowem biurem walki z handlem kobietami i dziećmi, mającem siedzibę w Londynie.

Przy należytem zorganizowaniu akcji, oddział miejscowy miałby wdzięczne pole do pracy, gdyż powiat nasz, a szczególnie ośrodki przemysłowe Zagłębia, ze względu na znaczny odsetek ludności napływowej, są znakomitym terenem dla agentów, uprawiających niecny ten proceder.

Zebrani w starostwie, po zaznajomieniu się z całokształtem zadania, postanowili utworzyć oddział powiatowy, aby jednak do akcji wciągnąć jaknajszersze sfery, uchwalono na następne organizacyjne zebranie zaprosić także przedstawicieli czerwonego krzyża, tow. dobroczynności i pokrewnych instytucji oraz przedstawicieli wszystkich miast i gmin powiatu.

Może do akcji tej należałoby również wciągnąć kilku mieszkających dotychczas w Zagłębiu osobników, którzy za czasów niewoli, łącznie z ówczesnemi „władzami“, uprawiali handel ten na szeroką skalę.

O ile osobnicy ci porzucili ten zawód, mogliby powstającej organizacji oddać duże usługi, znając arkana szlachetnego rzemiosła.

Taksa notarjuszów. Pod przewodnictwem podsekretarza stanu, J. Siennickiego, odbyła się w min. sprawiedliwości narada nad projektem ustawy o taksie dla notarjuszów, urzędujących w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie. Omawiano sprawę obowiązkowości lub subsydjalności taksy.

Po szczegółowej dyskusji przyjęto następujące zasady: za wszelkie czynności notarjusz pobiera wynagrodzenie według taksy; w wyjątkowych wypadkach, wskazanych w ustawie, jest dopuszczalne dobrowolne porozumienie pomiędzy stronami a notarjuszem. W razie różnicy zdań wysokość wynagrodzenia umownego normuje sąd.

Następne posiedzenia poświęcone będą szczegółowemu czytaniu projektu oraz ustaleniu wysokości stawek taksy.

Popisy gimnastyczne. W dn. 22 b. m. w sobotę w sali polskich zw. zawodowych na Pogoni, gniazdo „Sokoła“ w Sosnowcu urządza pokaz gimnastyczny z udziałem stowarzyszenia śpiewaczego „Echo“ w Pogoni. Słowo wstępne, poświęcone rocznicy powstania listopadowego, wygłosi p. Stanisław Płodowski.

Celem pokazów wogóle jest budzenie zamiłowania do gimnastyki, która, wzbudzając siłę, sprawność i odporność jednostki ludzkiej, czyni ją cenniejszą dla społeczeństwa, dając jednocześnie zadowolenie własne.

Z tych racji zapowiedziany pokaz winien zebrać licznych widzów. Nagrodzeni będą sowicie, bowiem program „Echa“ jest bogaty, a wspomnienia o powstaniu listopadowem — drogie.

W przerwach i do ćwiczeń przygrywać będzie zespół orkiestry niweckiej.

Początek punktualnie o g. 8 wiecz. Bilety nabywać można przy wejściu.

Opera wiedeńska w Sosnowcu. W dniu 22 b. m., w sobotę, o godz. 8 wieczorem na wystawie obrony przeciwgazowej w Sosnowcu uchwyconem zostanie wykonanie opery wiedeńskiej przez nowy, ulepszony aparat radjotelegraficzny. Tytuł opery na razie pozostawiamy w tajemnicy, aby dać możność słuchaczom, zwiedzającym w tym czasie wystawę, określenia tytułu z wysłuchanej opery. Kto odgadnie tytuł tej opery, otrzyma w darze od pań kasjerek jeden egzemplarz przewodnika po wystawie obrony przeciwgazowej.

W sprawie żałoby urzędowej. W sprawie manifestacji żałoby urzędowej na gmachach rządowych, ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśnia, że gminne urzędy samorządowe traktować należy narówni z budynkami rządowemi, na których oznaką żałoby są spuszczone do połowy masztu chorągwie państwowe.

Wyjaśnieniem tem ministerjum spraw wewnętrznych usuwa nieporozumienia, które wynikały dotychczas pomiędzy urzędami gminnemi a instytucjami państwowemi w miastach, a zarazem zobowiązuje urzędy gminne do okazywania żałoby państwowej, od czego wskutek braku przepisów urzędy te uchylały się.

Przepisy. Stosownie do uchwały rady miejskiej z dn. 6 listopada wydano szereg przepisów, dotyczących rzeźni, targowisk i sprzedaży mięsa.

Otóż sprzedaż bydła ma się odbywać na specjalnie na ten cel przeznaczonych targowiskach. Każde zwierzę będzie podlegało oględzinom lekarza weterynarji, musi posiadać świadectwo sanitarno-weterynaryjne, kwity z uiszczonego podatku zanim zostanie wprowadzone na targowisko.

Zwierzę, które stałoby bez opieki na targowisku dłużej nad 3 dni, ulega sprzedaży przez licytację.

Bydło ma być bite w rzeźni miejskiej, mięso pochodzące z tajnego uboju będzie konfiskowane.

Każda sztuka mięsa musi być opieczętowana, zanim można ją będzie oddać do sprzedaży. Nietylko mięso, lecz i wyroby muszą być poddawane badaniom lekarskim.

Nadzór nad przestrzeganiem przepisów ma policja, a uchylający się od nich będą pociągani do odpowiedzialności na mocy artykułu 138 k. k.

Nowa plaga. Już nieraz donosiliśmy o wypadkach kolejowych, wynikających wskutek nie przestrzegania przepisów dyrekcji kolei państw. Jednak wypadki te nie działają na nerwy ludzi, gdyż przekroczenia nietylko liczebnie nie zmniejszają się, lecz przeciwnie stale się zwiększają.

Codziennie policja otrzymuje szereg doniesień o przekroczeniach, dotyczących przepisów kolejowych, tak, iż one w statystyce stanowią największy procent. Uchylanie się od przepisów kolej. możeby dało się usunąć, gdyby dyrekcja zastosowała surowsze kary za przekroczenia tego rodzaju.

Mąka. Na podstawie porozumienia z ogólno-krajowemi związkami spółdzielczemi w sprawie nawiązania bezpośrednich stosunków przy sprowadzaniu mąki amerykańskiej, tow. aprowizacji miast polskich bada obecnie oferty, otrzymane od producentów amerykańskich i wielkich młynów, oraz dokonywa analizy nadesłanych prób mąki. Wobec tego, iż oferty te przeważnie składane są franco wagon Nowy-Jork, tow. aprowizacji miast nawiązało styczność z liniami okrętowemi celem ustalenia kosztów przewozu. Po przeprowadzeniu ścisłej kalkulacji, zakupy byłyby poczynione wspólnie ze współdzielniami, miastami i t. d.

Masło. Cech cukierników warszawskich otrzymał ofertę na dostawę masła duńskiego po cenie 3 zł. 50 gr. wraz z dostawą do składu. U nas cena masła wynosi niemal 2 razy tyle.

Niepotrzebny zamęt. Dotychczas praktykowany był zwyczaj, iż właściciele kin po sprowadzeniu obrazu przedstawiali w policji legitymację tegoż, wydaną przez władze warszawskie i na tej podstawie mogli wyświetlać film.

Obecnie, nie wiadomo z jakich powodów, województwo wydało polecenie, aby rejestrację i wydawanie zezwoleń uskuteczniało starostwo.

Wprowadzi to niepotrzebny zamęt, zwiększy nieprodukcyjną pracę i narazi właścicieli kin na wydatki, które w następstwie muszą pokryć odwiedzający kina.

Jeśli chodzi o kontrolę obrazów, mogła to przeprowadzać tylko policja, porównywując treść legitymacji z wyświetlanym obrazem, dla starostwa jest to fizyczną niemożliwością, chyba, iż do czynności tych powoła się specjalnych urzędników, a to, zdaje się, nie leży w obecnym programie sanacyjnym rządu.

Pocieszająca wiadomość. Jak się dowiadujemy, tow akc. Zawiercie, po długotrwałych zabiegach zdołało wreszcie wejść w porozumienie z konsorcjum amerykańskiem, dzięki czemu fabryka z dn. 1 grudnia r. b. zostanie uruchomiona.

Skutkiem zupełnego wyprzedania zapasów i korzystnych konjuktur rynkowych, fabryka zatrudni odrazu wszystkich pracowników, a zauważyć trzeba, iż z powodu zamknięcia przedsiębiorstwa pozostało bez pracy przeszło 5 tysięcy osób.

Ostrożnie z cudzym groszem. Wczoraj sąd pokoju w Sosnowcu rozpatrywał sprawę 16-letniej F. Zychównej, byłej roznosicielki „Iskry“, oskarżonej o przywłaszczenie 32 tys. marek, zainkasowanych u prenumeratorów.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy, skazał Z. na dwa miesiące aresztu, lecz biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące i szczere przyznanie się do winy oskarżonej, zawiesił wykonanie wyroku na 2 lata.

W sprawie grzebania zmarłych. Ponieważ niejednokrotnie stwierdzano, iż przepisy dotyczące grzebania zmarłych nie są przestrzegane i niektóre wyznania postępują w tych wypadkach podług swego uznania, władze wydały podwładnym urzędom surowe polecenie ścisłego przestrzegania omawianych przepisów, polegających głownie na tem, iż grzebac można dopiero po upływie 48 godzin od chwili stwierdzonego przez lekarza zgonu, jak również, iż zwłoki nie mogą być przenoszone w prześcieradłach, chustach i t. p., lecz w rzetelnie zabitych trumnach lub skrzyniach.

W pewnych wypadkach, jak szybki rozkład, epidemja można grzebać zmarłych w krótszym odstępie czasu, lecz tylko po uzyskaniu zezwolenia lekarza powiatowego i policji.

Ze zw. drobnych kupców chrześcijan. W dniu 23 listopada o godz. 3 po poł. w sali związku kolejowego przy ul. Piłsudskiego 8, odbędzie się odczyt-pogadanka dla członków związku drobnych kupców. Pożądane jest liczne przybycie członków.

Niefortunni bezrobotni. Robotnicy J. Knapik i F. Mateja, obydwaj z Sosnowca, przybyli do Dąbrowy, gdzie zajęli się zbieraniem składek na bezrobotnych. Aby nie uchodzić za zwykłych żebraków, zebrane ofiary wciągali do specjalnego zeszytu, co dawało pozory, iż występują jako delegaci.

Kiedy kwestarzami zainteresowała się policja, okazało się, iż zbierają oni na datki dla siebie, wobec czego obydwu wraz z zeszytem i znalezioną gotówką przesłano policji sosnowieckiej.

Wybory do rady gminnej. Dziś, o godzinie 2 po południu, odbędą się wybory do rady gminnej w Grodźcu, celem wybrania 8 przedstawicieli gminy.

Sprawa orkiestry uczniowskiej. Utworzenie orkiestry uczniowskiej w polskich szkołach powszechnych w Będzinie jest faktem dokonanym.

Obecnie przywieziono już z Warszawy większość instrumentów i w tych dniach rozpocznie się ostateczne zorganizowanie kompletu, a następnie lekcje.

Wydatek na instrumenty, w wysokości około 3 tysięcy zł. pokryli rodzice z dobrowolnych składek.

Odkrycie tajemnicy przy ul. Ciasnej nr. 3 w Sosnowcu niebawem nastąpi. 606

Sprytny Mikołajek. Z gminy Chojnic, pow. Ładowice, województwa kieleckiego przyjechał końmi do Sosnowca „gospodarz“, Pędziwiatr Jan, aby sprzedać jarzyny. Na ulicy podszedł do chłopa Nagarancki Mikołaj, osobnik bez stałego miejsca zamieszkania, wypytując o cenę jarzyn. Chłop zagadał się z miłym Mikołajkiem i ani się spostrzegł jak ten wraz z wiązką siana ulotnił się. Strapiony gospodarz udał się po radę do policji, która też energicznie zajęła się sprytnym Mikołajkiem, by tym sposobem zwrócić Pędziwiatrowi stratę, wynoszącą aż... 90 groszy.

Kradzież tygodników. Z kioska Szulca Bolesława, zam. przy ul. Zakręt 3 skradziono tygodniki ilustrowane, wartości 20 zł.

Ujęcie złodziei. Policja dąbrowska ujęła sprawców kradzieży dwu skrzyń garnków emaljowanych na szosie strzemieszyckiej, o czem przed kilku dniami pisaliśmy.

Są to: S. Małasiewicz, bracia Chaburdowie i J. Jarzębek.

Dzieci giną. Przed paru dniami donosiliśmy o zaginięciu 12-letniego chłopca w Sosnowcu. Obecnie w podobny sposób znikł 12-letni Franciszek Bloguszewski z Będzina.

W sprawie tej policja zarządziła energiczne śledztwo.

Smutny koniec wesołej zabawy. Stanowczo nie miał szczęścia p. Musiał Franciszek, który dzień pracowity zakończył flirtem w pewnym domu przy ul. Piłsudskiego nr. 86. Towarzyszka zabawy, osoba nieznanego nazwiska, którą jednak łacno p. Musiał może poznać—jak sam zresztą twierdzi—okazała się istotą nie godną zaufania, gdyż skradła p. M. 34 złote, wraz z zaświadczeniem urzędu skarbowego.

Obecnie p. Musiał i policja poszukuje nieznajomej.

Z TEATRU.

W Sosnowcu.

Dziś w sobotę o godzinie 8 i pół po południu specjalne przedstawienie dla młodzieży. Piękna polska opera Stanisława Moniuszki „Halka" niewątpliwie obudzi jaknajszersze zainteresowanie, zwłaszcza, że gra i oprawa sceniczna, tudzież doskonała orkiestra złożą się na frapującą całość.

Wieczorem lekka, doskonale wystawiona i grana operetka p. t. „Niech mnie djabli wezmą". Początek o godzinie 8 wieczorem.

Warszawscy artyści. Wobec wielkiego powodzenia, jakiem cieszyły się obydwa przedstawienia artystów warszawskich, goście nasi pozostają jeszcze w Sosnowcu i dają w niedzielę dwa przedstawienia, o g. 4 po poł. po cenach zniżonych (od 1.50 do 6 zł.) powtórzenie pierwszego wieczoru „Co śpiewają w Warszawie i Paryżu", wieczorem zaś o godz. 8 wystąpią z zupełnie nowym programem, poświęconym aktualjom sosnowieckim; wieczór ten nosi tytuł: „Skandal w teatrze".

W obydwu przedstawieniach biorą udział: pp. Rogińska, Jastrzębiec, Lawiński, Rentgen i Windheim. Abonament ważny bez zniżki procentowej.

Po niedzielnych występach sympatyczni goście opuszczają mury Sosnowca.

Poniedziałek Dąbrowa — fantastyczna operetka w specjalnych dekoracjach i wspaniałych kostjumach: „Niech mnie djabli wezmę". Początek, godz. 7.30.

Wtorek — premjera — znanego autora Chiarelli'ego „Chimery" w tłumaczeniu Jachimeckiej. Próby odbywają się w całej pełni.

Sroda—premjera operetki. Afisz zapowiada pełną humoru operetkę „Dolly". pod reżyserją B. Horskiego. Kapelmistrz Zdz. Górzyński. Nowe tańce i ewolucje układu Eug. Wojnara.

Obchód listopadowy. W dniu tak pamiętnym dla nas teatr występuje uroczyście, wystawiając „Noc listopadową" pod reżyserją Petryckiego. Nowe kostjumy i dekoracje.

Katowice.

Dziś po południu „Grube ryby" dla młodzieży.

Dziś wieczorem „Pan Geldhab".

Niedziela po południu „Biały mazur".

Niedziela wieczorem „Niech mnie djabli wezmą".

Poniedziałek —przedstawienie teatru niemieckiego.

Wtorek — po raz pierwszy „Dolly"—operetka.

Ofiary.

Ks. prob. Pędzich na l.o.p.p. zł. 10.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dzień sprowadzenia zwłok wielkiego pisarza H. Sienkiewicza, wzruszył do głębi serca całego społeczeństwa polskiego.

Wielkie miasta, jak i wsie zapadłe starały się uczcić według możności pamięć tego wielkiego, a niestrudzonego krzewiciela idei narodowej.

To też w ślad za wielkiemi grodami idzie także osada Maczki (dawniej Granica), która urządziła wieczór wokalno-muzyczny. Składki przy wejściu na pomnik Sienkiewicza wpływały dość licznie.

Dzień pełen wzruszenia, jednak bezpowrotnie minął, pozostała jedynie pamięć.

Znalazła się jednak osoba, która nietylko stara się uczcić H. Sienkiewicza obecnością na wspomnianym wieczorku, ale oprócz tego wysyła do redakcji „Iskry" 34 zł. 15 gr., co czytamy w „Iskrze" w rubryce ofiar z dnia 7 listopada b. r. Nr. 254.

Tą osobą jest p. Rudny Stefan, technik drogowy stacji kolejowej Maczki.

Doprawdy, to człowiek pełen ofiarności patrjotycznej, któremu należy się cześć i uznanie. Obyśmy wszyscy takiemi torami podążyli.

A teraz zwracamy się do p. Rudnego Stefana, technika drogowego stacji kolejowej Maczki, jako do członka komitetu urządzenia owego wieczorku, o łaskawe poinformowanie nas, gdzie znalazły się pieniądze, zebrane przy wejściu na wieczór wokalno-muzyczny.

Sądzimy, że p. Rudny Stefan, technik drogowy, zechce łaskawie w poczytnem piśmie powiadomić ogół zainteresowany, jaka kwota mianowicie wpłynęła z dobrowolnych ofiar z racji uroczystości powyżej wspomnianej oraz na jaki cel i jaką drogą została przekazana.

Wszak i my, graniczanie, chcemy posiadać wspólną cegiełkę.

Graniczanie.

Ze Śląska.

Zasądzeni przeniewiercy. Sąd karny w Rybniku zajmował się sprawą asystenta pocztowego, Piedaczka i pomocnika pocztowego, Pawlety, — obaj z Rybnika, — oskarżonych o sprzeniewierzenie pieniędzy urzędowych. Pierwszy sprzeniewierzył miał około 1200 a drugi około 3500 złotych. Obaj tylko częściowo przyznawali się do winy, tłumacząc się, że z powodu zbyt niskiej pensji czasami brali z kasy niewysokie sumy, które jednak chcieli później zwrócić, gdy nagle zaskoczyła ich rewizja kasowa. Sąd skazał Piedaczka na 6, a Pawletę na 9 miesięcy więzienia, zaliczając mu czas więzienia śledczego.

Aresztowanie zwyrodnialca. Jakiś mężczyzna napadł na drodze z Siemianowic do huty Hohenlohego 14-letnią dziewczynę z Siemianowic i zniewolił ją. Dziewczynę musiano oddać do szpitala, gdyż zbrodniarz, walcząc z oporną, poważnie ją zranił. Dwa tygodnie później na tem samem miejscu osobnik jakiś zniewolił inną dziewczynę. Ponieważ napadnięta broniła się rozpaczliwie i krzyczała, zbrodniarz rzucił się do ucieczki, przyczem zgubił portfel z papierami. Przy pomocy tych papierów z łatwością odszukano i aresztowano sprawcę, który, jak stwierdzono, dopuścił się gwałtu w obu powyższych wypadkach.

Krwawe wesele. W maju r. b. wyprawiano w Gurowie w pow. pszczyńskim wesele. Podczas zabawy przyszło do sprzeczki między robotnikami Łukarczykiem i Hoffmanem, w toku której Ł. uderzył H. butelką tak ciężko w głowę, że H. zmarł na miejscu. Za zabójstwo zasądzono Łukarczyka na 7 i pół roku ciężkiego więzienia.

Z kraju.

Warszawa. W pociągu pospiesznym nr. 70, idącym do Wilna, jechał urzędnik ministerjum reform rolnych, Lewandowski.

Gdy pociąg znajdował się w odległości 1 kilometra od stacji Warszawa-Gdańska, siedzący w tym samym przedziale jakiś pasażer wyrwał Lewandowskiemu paczkę i wyskoczył z pociągu.

W paczce znajdowały się rzeczy Lewandowskiego i papiery państwowe.

Kradzież ta, dokonana tuż za dworcem, wywołała sensację.

— W godzinach popołudniowych do mieszkania gen. Zagórskiego zgłosił się jakiś wytwornie ubrany pan. Dowiedziawszy się od służby, że generała niema w domu, wyraził chęć poczekania.

Przesilenie gospodarcze.

Warszawa, 21 listopada.

W tych dniach odbyło się w Warszawie posiedzenie rady centralnego związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów. Przedstawiciele szeregu organizacji gospodarczych zdawali sprawozdanie z przebiegu kryzysu w poszczególnych gałęziach wytwórczości i handlu. Naczelny dyrektor centralnego związku, p. Wierzbicki, reasumując sprawozdania o sytuacji poszczególnych gałęzi przemysłu, stwierdził pewne ożywienie w przemyśle węglowym, włókienniczym oraz w niektórych innych gałęziach wytwórczości, opartych na konsumpcji krajowej, zmniejszenia się liczby bezrobotnych, zniżkową tendencję niektórych cen oraz spodziewaną na podstawie tymczasowych obliczeń poprawę bilansu handlowego, poczem mówił:

„Jednakże nie ustąpiły zasadnicze czynniki kryzysu i nawet nie zmniejszyło się ich napięcie: brak kapitałów i kredytu inwestycyjnego, drożyzna kredytu krótkoterminowego, niższe niż na zachodzie normy czasu pracy.

W dziedzinie podatkowej największe budzi obawy zamiar częściowego wywłaszczenia majątku gospodarstw rolnych i spółek akcyjnych, jako środek egzekucji podatku majątkowego. W stosunku do spółek akcyjnych ten środek egzekucyjny ma przybrać formę przymusowej emisji przez rząd akcji spółki na sumę, odpowiadającą stosunkowi zaległego podatku majątkowego do majątku spółki. W ten sposób rząd stałby się współwłaścicielem spółki i jako taki wyznaczyłby do niej swego komisarza. Ponieważ zaś akcje większości spółek są naogół rozproszone wśród drobnych akcjonarjuszy i na walnych zgromadzeniach reprezentowany jest zazwyczaj drobny ich odsetek (7—10 proc. 15 proc. kapitału spółki), przeto skoncentrowanie kilku procent akcji w rękach rządu dałoby mu faktycznie na walnych zgromadzeniach głos decydujący. Niestety, w swoich własnych przedsiębiorstwach rząd okazał się gospodarzem nie najlepszym, boć zamiast preliminowych 74 miljonów przedsiębiorstwa państwowe dały w ciągu 9 miesięcy tylko 9 miljonów a n. p. w spółce soli potasowych komisarz rządowy sprzeciwił się wypuszczeniu nowej emisji i uderemnił wobec tego modernizację urządzeń technicznych. Zresztą pobór podatku w postaci akcji nie da skarbowi gotówki, a realizacja dużego portfelu akcji u nas, czy zagranicą przy dzisiejszem ich zdeprecjonowaniu będzie albo iluzoryczna, albo co najmniej narazi skarb na duże straty. Do tego dołącza się zrażenie kapitałów zagranicznych do lokowania kapitałów w naszych spółkach, zagrożonych wywłaszczeniem części kapitału i ingerencją komisarzy rządowych do ich zarządu.

Z rozpatrzonym projektem łączy się drugi projekt, również mający na celu wprowadzenie skarbu do udziału w spółkach akcyjnych. Z racji obowiązku sporządzania bilansów złotowych i zamiany dawnych akcji na nowe, złotowe, rząd zamierza mianowicie spowodować, na mocy ogólnej ustawy o t. zw. pełnomocnictwach, rozporządzenie p. prezydenta Rzpitej, któreby uprawniało rząd do przejęcia nowych akcji, o ile nie zgłoszą się do ich wymiany dawni akcjonarjusze. Przez pięć lat akcje te byłyby u rządu w depozycie do podjęcia przez uprawnionych właścicieli, a po upływie tego terminu stałyby się, jako renullius własnością skarbu. Lecz według jednej z istniejących teorji prawnych spółka musi trzymać niewymienione akcje do dyspozycji akcjonarjusza przez lat 30, według drugiej teorji niewymienione akcje wogóle przedawnieniu w czasie istnienia spółki nie ulegają. Rząd zaś wbrew obu teorjom zamierza traktować te akcje jako swoją własność już po latach 5 ciu".

Po złożeniu powyższego sprawozdania naczelnego dyrektora posła Wierzbickiego, przeprowadzoną została dyskusja w sprawie czasu pracy, w której brali udział pp.: M. Barciński, St. Korzycki, hr. Sagajło, St. J. Okolski.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Komisja budżetowa sejmu.

Warszawa, 21 listopada.

(Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej sejmu poseł Wyrzykowski (wyzw.) postawił wniosek, aby wpisano do budżetu sumy na utrzymanie opery warszawskiej i aby państwo przyjęło operę na swój rachunek.

Wniosek ten został odrzucony.

Przy budżecie ministerjum sprawiedliwości posłowie łódzcy (n.p.r.) zaproponowali asygnowanie funduszów na plac dla sądu okręgowego w Łodzi.

Wniosek ten został także odrzucony.

Obie te sprawy przeniesione będą na plenum sejmu.

Protesty wekslowe.

Warszawa, 21 listopada.

(Tel. wł.) Ministerjum sprawiedliwości stwierdza, że w ostatnim miesiącu władze sądowe miały do czynienia z 15000 protestów wekslowych.

Przypadało mniej więcej po 20 spraw wekslowych na jeden sąd dziennie. Sądownicy warszawscy zwrócili się do w tej sprawie do ministerjum sprawiedliwości, ponieważ przeciążenie pracą, w związku z „wekslówkami" jest nadmierne.

Likwidacja komisji 4-ch.

Warszawa, 21 listopada.

Dowiadujemy się, że komisja 4-ch, która przygotowała i opracowała ustawy w sprawie mniejszości narodowych będzie zlikwidowana. Wszystkie te sprawy będą skoncentrowane w rękach wicepremjera Thugutta, który dobierze sobie rzeczoznawców i przystąpi do pracy za jakieś 10 dni.

Bankiet p. Wojkowa.

Warszawa, 21 listopada.

(Tel. wł.) W dniu 25 b. m. poseł sowiecki, p. Wojkow, urządza w salonach hotelu Europejskiego bankiet na cześć ministra spraw zagranicznych, p. Skrzyńskiego.

Rozporządzenie o radjotelefonach.

Warszawa, 21 listopada.

(Tel. wł.) Dowiadujemy się, że rozporządzenie o radjotelefonach wejdzie w życie z dniem 1 grudnia b. r.

Sesja ligi narodów.

Genewa, 21 listopada.

(Tel. wł.). Sekretarjat ligi narodów ogłosił urzędownie o zwołaniu 32 sesji ligi narodów na dzień 8 grudnia r. b. w Rzymie. Przewodniczyć ma delegat Brazylji, p. Mello-Franco.

Na posiedzeniu tem rozpatrywane mają być sprawy obecnie opracowane przez komisję ligi narodów. Między innemi i kwestja redukcji zbrojeń.

Rada ligi zająć się ma także sprawą kontroli b. czwórprzymierza.

Prócz tego rozpatrzone mają być rekursy, które wniosła Polska i w. m. Gdańsk z powodu ostatnich decyzji wysokiego komisarza p. Mac Donella.

Giełda.

Warszawa, 21 listopada.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½
Funt — 24.
Paryż — 27,15
Szwajcarja — 99,60
Włochy — 22,40
Praga — 15,50
Wiedeń — 7,28½
Bony złote — 0,97
Pożyczka dol. — 3,45
Rubel złoty — 2,74.

Gdańsk, 21 listopada.

Dolary — 5,44
1 złoty — 1,05.

BRACIA LILPOP

Telefon 1461 Telefon 1461

Teatralna 12 KATOWICE Teatralna 12

Dostarczamy ze składu tutejszego:

RADJATORY, RURY ŻEBROWE

i wszelkie potrzebne kształtki.

rury zlewowe, leki model, rury wodociągowe.

Drzwiczki piecowe, płyty piecowe, ruszta, wanny kąpielowe, kompl. urządzenia klozetowe, żelazne i metalowe armatury, materjały pakunkowe, łączniki +G F+ rów. wszelkie artykuły dla przemysłu, jak narz. fabryk w Remscheidt i łóżeczka kulkowe,

po cenach bezkonkurencyjnych. 456-1

Kalendarze na 1925 rok.

Baczność! Nowootworzona Baczność!

Księgarnia „POLONJA"

Telefon 5-36. Targ Główny przy ul. Małachowskiego. Telefon 5-36.

Poleca na gwiazdkę w wielkim wyborze:

Ozdobnie oprawione książki, albumy, obrazy, papeterje,

INSTRUMENTY MUZYCZNE, smyczki, futerały, struny.

Wypożyczalnia najnowszych książek

(na warunkach bardzo dogodnych). 601-2

Przyjmuję prenumeratę pism, tygodników, miesięczników oraz książek „Bibljoteki Dzieł Wyb.".

Ceny konkurencyjne. Ceny konkurencyjne.

Kalendarze na 1925 rok.

Na raty i za gotówkę „SINGERA"

maszyny do szycia:

ręczne, nożne, elektryczne i rzemieślnicze.

Sprzedaż części zapasowych do maszyn — igieł, nici, oliwy i t. d. —

Reperacja maszyn szybka i akuratna.

Bezpłatne kursy haftów artystycznych.

Magazyny: Sosnowiec, ul. 3-go Maja 11. Będzin, ul. Kołłątaja Nr. 33.

422-6 **Singer Sewing Machine Company.**

Kto się chce ubrać solidnie i punktualnie niech się zgłosi do mojej pierwszorzędnej pracowni ubiorów męskich

SZ. PRAGA Sosnowiec, ul. Targowa Nr. 13,

wykonywuje wszelkie obstalunk ze swojego i powierzonego materjału. Obsługa solidna.—Wykonanie pierwszorzędne i po cenach konkurenc.

Firma „RECORD".

Pierwszorzędna pracownia kostjumów i okryć damskich

A. URMANA w Sosnowcu Modrzejowska 23, dom Abramczyka

została nagrodzona na różnych światowych wystawach złotemi medalami i honorowemi krzyżami za wykwintną robotę i doskonały krój. Wykonywa pierwszorzędne roboty, wchodzące w zakres damskich ubiorów.

Solidne modne wykonanie. 590 **Ceny przystępne.**

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 9 października 1924 r. Sąd pokoju w Dąbrowie, na zasadzie art. 19 cz. I ustawy z dnia 20 lipca 1920 r. uznał winnym Bendla Bajtnera ze Strzemieszyc i skazał go na karę na osadzenie w areszcie na przeciąg dwu tygodni i na uiszczenie 5 złotych opłaty sądowej.

Następują podpisy sędziego i ławników.

Za zgodność:

580 Sekretarz sądu Krauze.

Zarząd Tow. „LUTNIA" w Sosnowcu.

zawiadamia pp. Członków, **że dnia 30 listopada** t. j. w niedzielę w lokalu własnym ul. Warszawska 22 odbędzie się

Zebranie Ogólne.

Początek zebrania w pierwszym terminie o godzinie 3-ej po południu, w razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, zebranie odbędzie się **w drugim terminie o godz. 4-ej po południu** bez względu na ilość obecnych. 472-2

KALOSZE męskie, damskie i dziecinne

Linoleum jednokolorowe Chodniki kokosowe.

Dywany i chodniki linoleumowe Obrusy ceratowe.

Opony i dętki „Michelin" i „Continental"

Bryczki Szydłowieckiej Fabryki 300-2

POLECA ZE SKŁADU

Biuro Techniczne „METEOR" SOSNOWIEC, ul. Warszawska Nr. 6.

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE

„ODBUDOWA"

W STRZEMIESZYCACH

zostało zlikwidowane z dniem 20 października r.b.

Zarząd Biura Techniczno Handlowego „ODBUDOWA"

592 **Piechocki — Gilszczyński.**

LICYTACJA.

W poniedziałek dnia 24-go b. m. w Katowicach, ul. Warszawska 46, w podwórzu, odbędzie się sprzedaż przez dobrowolną licytację dziesięciu koni roboczych dużych i jednego wozu o godz. 11 i pół rano.

August Świerzy aukcjonator i taksator

Biuro: ul. Starowiejska nr. 9. 588

Do sprzedania lub wydzierżawienia

na warunkach przystępnych

piękna rezydencja

z ogrodem 3 i pół morgowym.

Zgłoszenia do administracji „Iskry" pod M. M. 393

ZAKŁAD STOLARSKI ręczny

przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres stolarstwa, jako to: meblowe, budowlane i t. p.

Wykonanie solidne!

Ceny umiarkowane!

Sosnowiec-Sielce, ul. Kaliska Nr. 18.

557-2 **W. CICHY.**

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Artykuły spożywcze oraz szkła i naczynia kuchenne poleca Wł. Pyzalski w Dąbrowie ul. 3 maja 6. 311-7

Okazyjnie sprzedam nowy żakiet fokowy. Sielce-Staszica 25, Kamieńska. 562-1

Sprzedam fortepian, krótki, czarny, tanio na raty Sosnowiec, Nowopogońska 36 zegarmistrz. 563-1

Wyborowe wina gronowe i owocowe od 2 złotych za butelkę poleca handel win Misiórski, Będzin, Kołłątaja 30. 573-2

Fortepian, kredens i różne sprzęty do sprzedania zaraz. Sosnowiec, Czysta 7 I piętro. 614

Instrumenty muzyczne, futerały, smyczki, struny i t. d. można nabyć tanio tylko w księgarni „Polonja". na targu głównym. 602-2

Sprzedam okazyjnie otomany, kozetki przyjmuje wszelkie reperacje. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II p. 596

Nadeszły ostatniej nowości wełniane swetry, kostjumy damskie, kamizelki męskie i t. p. S. Cegłowski, ul. 3 Maja l. 11, tel. 5.70. 615-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Krawcowa dobra, znająca krój, potrzebna. Warunki od umowy. Wiadomość „Iskra" Będzin i Sosnowiec. 576-1

Potrzebna służąca do dziecka. Sosnowiec, Kołłątaja 12 m. 6.

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Gospodyni poszukuje miejsca z szyciem. Zgłoszenia do administ. „Iskry" dla Gospodyni. 447-1

Gospodyni poszukuje zajęcia, zna się na wzorowem prowadzeniu kuchni. Wiadomość w „Iskrze". 591

Inteligentna freblanka poszukuje kondycji do dzieci. Zgłoszenia w dniu 22-XI-24 do administracji „Iskry", dla freblanki. 603

Magazynier z 4-letnią praktyką w dziale mechanicznym, obznajmiony z materjałami: budowlanemi, drzewnemi, elektrotechn., zmieni posadę od 1 stycznia lub wcześniej. Wymagania skromne. Zgłoszenia „Iskra" dla B. M. D. 604-2

Lokale.
8 groszy za wyraz

Za pokój niedaleko stacji lub poczty Sosnowiec, bezdzietne, inteligentne starsze małżeństwo da dobry obiad i opał. lub zapłaci dobrze. Oferty: Sosnowiec, skrzynka pocztowa nr. 40. 561

Pokój lub dwa pokoje z kuchnią poszukuję, zaraz warunki podać pod „Orion" Sosnowie Ostrogórska 1. 569-1

Do wynajęcia na składy murowany budynek oraz garaż. Wiadomość: Wiejska 8, pierwsze piętro. 579-3

Sklep obszerny z pokojem i kuchnią oraz 2 piwnice, nadające się na składy, do odstąpienia, lub do wydzierżawienia. Wiad. Sosnowiec, ul. Nowopogońska 13. 517-2

Do sprzedania sklep kolonjalno-spożywczy wraz z towarem, wolnem mieszkaniem 2 pokoje i kuchnia, w śródmieściu, do kupna potrzeba dziesięć tysięcy złotych. Wiadomość Dąbrowa Górnicza, Sobieskiego 21, Szeinhof i Wiener. 556-2

Sklep kolonjalno spożywczy z mieszkaniem w dobrym punkcie do sprzedania. Wiadomość w „Iskrze". 586

Różne.
8 groszy za wyraz.

Tapicer Ratajski, Sosnowiec, Niemiecka 5, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie tapicerstwa. Uskutecznia wszelkie przeróbki mebli starych i materacy. Ceny niskie. 2494-1

STENOGRAFJI wyuczy listownie szybko, jaknajdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny. Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 2695-5

Przyjmę do prania bieliznę od 4 panów. (Pryw.) Wiadomość w adm. „Iskry". 464-1

Palacz egzaminowany do kotłów, oraz tapicer poleca się do robót po domach prywatnych. Ul. Konstantynowska 17, Sosnowiec, Czubała. 528-1

W adm. „Iskry" jest do odebrania list za zwrotem kosztów ogłoszenia dla okaziciela dziesięciomarkówki. 582

Pośredniczę w sprzedaży i zakupie wszelkiej nieruchomości, interesów szybko i sumiennie. Przyjmuję zarząd domów w Katowicach. Sikora. Katowice, Sienkiewicza 8. 574-2

Koncesjowana szkoła pisania na maszynie, oraz biuro pisania próśb Hermana Lewkowicza. Będzin, Sączewska 29, uczy pisać na maszynie systemem amerykańskim. Wydaje świadectwa uczniom, kończącym naukę. 548-14

Pracownia kołder A. Jaguszewskiej, przyjmuje kołdry z własnych lub powierzonych materjałów, robota solidna, cena przystępna, kołdry gotowe i wata na miejscu, stare kołdry przerabiam. Sosnowiec-Pogoń, Wodna 8. 594-3

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Stanisławowi Witkowskiemu skradziono dnia 17-XI dowód osobisty wyd. przez gm. Ożarowiec, książeczkę obrachunkową wydaną przez firmę Hulczyński. 511-1

Mucha Ludwik zgubił dowód osobisty, wyd. przez mag. m. Dąbrowy i inne dokumenty. 522-1

Szczerek Władysław zgubił książeczkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Flora". 523-1

Guzikowi Janowi skradziono paszport, wyd. przez starostwo Będzin. 524-1

Bochenkowi Józefowi skradziono kartę zwolnienia, wyd. przez 21 p.a.p. w Dąblu. 543-1

Bujnowski Leon zgubił dowód osobisty, wyd. przez starostwo będzińskie. 544-1

Opoczyński Mendel zgubił paszport zagraniczny, wyd. przez starostwo będzińskie. 572-2

Kwiecień Jan zgubił kontramarkę, wyd. przez kop. „Hr. Renard". 577

Nowak Katarzyna zgubiła kartę pobytu, wyd. przez kop. „Hr. Renard". 584

Marji Grzyb skradziono wyciąg z ksiąg ludności, wyd. przez gm. Złotnik, paszport rosyjski i legitymację na zapomogę. 597-3

Kazimierz Konieczek zgubił kontramarkę, wydaną przez kop. „Hr Renard".

Franciszek Bondasiewicz zgubił kontramarkę, wyd. przez kop. „Hr. Renard".

Zapała Jan zgubił kontramarkę, wydaną przez kop. Hr. Renard".

Wieciał Marjan zgubił kontramarkę, wyd. przez kop. „Hr. Renard"

Karlik Józef zgubił kontramarkę, wydaną przez kop. „Hr. Renard". 583

Każdzioł Maciej zgubił kartę pobytu, wydaną przez kop. „Hr. Renard". 612

Wawrzyniec Kopczyński zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Hr. Renard". 608

Widawski Wojciech zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Piaski". 609

Zawada Jan zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez Fabr. Cementu Grodziec. 613

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Deblińska Nr. 1.